

# Myśliwi chcą znieść zakaz polowania na wilki

13 marca 2018

Portal Oko.press zbadał ostatnie publikacje w mediach społecznościowych, w których swoją kampanię promuje lobby myśliwskie opowiadające się za odstrzałem wilków, obecnie będących pod ochroną. Przegląd mediów, zwłaszcza lokalnych portali informacyjnych oraz tych związanych z rolnictwem, potwierdza spostrzeżenia dziennikarzy.

Wilk znalazł się na celowniku myśliwych, ponieważ stanowi dla nich konkurencję na terenach łowieckich. Od 1998 jest pod ścisłą ochroną – tam, gdzie żyją watahy, myśliwi nie mają już nic do roboty, ponieważ to drapieżniki z powodzeniem przywracają równowagę gatunkową w przyrodzie, trzebiąc łowną zwierzynę. Wielu myśliwych chciałoby mieć wilka jako trofeum. Dlatego od kilku miesięcy biją na alarm, że zwierzęta te stały się agresywne i zaczęły stanowić bezpośrednie zagrożenie dla człowieka.

Straszenie wilkiem – jak udowodnia w materiale przygotowanym dla Oko.press Paweł Średziński – to część szeroko zakrojonych działań mających na celu wymuszenie na władzy nowych przepisów zezwalających na odstrzał kolejnego gatunku. W ostatnich tygodniach w internecie pojawiło się mnóstwo „wilczych fake newsów” – historii o rzekomo agresywnych zwierzętach, rzucających się na ludzi, „terroryzujących” rolników czy atakujących małe niedźwiadki.

Na okładce styczniowego „Łowczego Polskiego” widać było „groźne” zdjęcie wilka, promujące artykuł „Święty drapieżnik”. Dotyczył on zagrożeń, jakie niesie ze sobą wzrost populacji wilków. Zasugerowano, że zagrażają one życiu ludzi, szczególnie dzieci. Poseł PSL Mieczysław Kacprzak w grudniu 2017 twierdził, iż „wilki terroryzują mieszkańców

bieszczadzskich miejscowości. „Jeszcze nie chodzą po miastach, ale drogami, ulicami chodzą. Może dojść do dramatu. Dzieci nie chcą w tej chwili już chodzić do szkoły”.

Lokalne media, takie jak portal „Nowe Świecie”, przytaczają dramatyczne historie, jak to wilk zaatakował psa należącego do pracownika Lasów Państwowych. Rzeszowskie Nowiny24 donosiły o wilku, który przestraszył dzieci kolędujące po domach. Takich publikacji – jak udowadnia dziennikarz Oko.press, w ostatnim czasie ukazało się w lokalnych mediach mnóstwo. Najczęściej były opatrzone komentarzem myśliwych, którzy jednoznacznie twierdzili: wilków jest za dużo, należy wprowadzić możliwość regulacji przez odstrzał, w przeciwnym razie ochrona tego gatunku nie ma sensu.

Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” zarejestrowało kilka filmików, przesłanych do Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska w całej Polsce. Widać było na nich grupę ośmiu wilków zapuszczających się w pobliże zabudowań. Raz utrzymywano, że jest to materiał z Pomorza, innym razem – z północno-zachodniej Polski. Tymczasem okazało się, że to materiał z Wisconsin, a jako propagandy używało go już parę lat temu lobby myśliwskie w Niemczech.

Nadleśnictwo Baligród na swoim profilu na „Facebooku” sugerowało, że wilki mogą stanowić zagrożenie dla bieszczadzskich niedźwiadków. Ich myśliwy przerwał drapieżnikom polowanie, ratując młode niedźwiadki, zaś zdarzenie uwiecznił na filmiku. Sprawę z dumą opisała lokalna „Wyborcza”. Natomiast dr Robert Maślak z Uniwersytetu Wrocławskiego, ekspert od zachowań niedźwiedzi, uważa, że w skandaliczny sposób uniemożliwiono polowanie gatunkowi chronionemu.

Specjaliści są przerażeni rozmiarami antywilczej kampanii. „Nie można powiedzieć, że wilków jest za dużo” – powiedział w rozmowie z „Okiem” dr Robert Mysłajek z Instytutu Genetyki i Biotechnologii Uniwersytetu Warszawskiego. „Każdy gatunek jest ograniczony dostępnością dogodnych siedlisk i bazy pokarmowej.

To te czynniki będą regulować jego liczebność. Dyskusja o tym, czy wilków jest za dużo, czy za mało, podobnie jak w przypadku innych gatunków, jest debatą wyłącznie polityczną. I taki polityczny charakter ma arbitralne ustalanie, że w Polsce może żyć tylko tyle wilków.”

O tym, że myśliwi szykują obławę na wilka, alarmowaliśmy tutaj. Jeszcze minister Szyszko wydał zgodę na odstrzał szakala złocistego – co miało „umożliwić poznanie biologii tego gatunku w Polsce, choćby dzięki corocznej inwentaryzacji zwierząt łownych”. Natomiast ekolodzy, w tym Adam Wajrak, są pewni, że tak naprawdę miała to być zasłona dymna, pozwalająca na odstrzał wilków – oba gatunki są bardzo podobne zwłaszcza w okresie dorastania i myśliwym „łatwo będzie się pomylić”.

„Wilczych fake newsów” jest w internecie mnóstwo – oprócz tych, o których pisało „Okno”, można znaleźć rewelacje o bliskich spotkaniach trzeciego stopnia w okolicach Krosna, Szczecina, a także z kilku miejscowości w Wielkopolsce – pisze o nich lokalna „Strefa Agro”. Wystarczy dodatkowo przeszukać Twittera, by przekonać się, że to, o czym pisze „Okno” to wierzchołek góry lodowej. Lamentują głównie organizacje z Podhala, gdzie wilki mają pożerać wypasające się owce.

Niekwestionowanym liderem antywilczej kampanii jest Andrzej Turczyn – „Trybun Broni Palnej”, prezes Ruchu Obywatelskiego Miłośników Broni, który pisze na „Twitterze”: „Wilki zagryzły osiem danieli z hodowli w Polnicy w gminie Człuchów. W sprawie wilków alarmowałem już jakiś czas temu. Czas na ich odstrzał, bo zaatakują ludzi.”

Autorstwo: WK

Na podstawie: [Okno.press](http://Okno.press), [Twitter.com](https://twitter.com)

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)